Rozpoczynamy druk powieści sportowej „Pierwszy start"

Cena 3 zł

Sportowiec
POZNAŃSKI

TYGODNIK POSWIĘCONY WYCHOWANIU FIZYCZNEMU

ROK I. POZNAŃ, 10 GRUDNIA 1945 NR 20

Przed spotkaniem pięściarzy z Czechosłowacją — Sobkowiak i Czortek znów na ringu

Mistrzostwa indywidualne juniorów POZB

W sobotę i niedzielę odbyły się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa bokserskie juniorów POZB zorganizowane na polecenie związku przez sekcję bokserską Klubu Sportowego „H. Cegielski". Odbyły się one w sali stołówki zakładów „Cegielskiego", oddanej znów życzliwie do dyspozycji przez dyrekcję fabryki.

Do wagi i losowania stanęło ogółem 27 zawodników reprezentujących trzy poznańskie kluby a mianowicie „Wartę" (13 zawodników), „HCP" (10) i „Zjednoczonych" (4). Nie stanęli na ringu zawodnicy poznańskiego „KKS", mogileńskiej „Pogoni", której sekcja bokserska została, jak się dowiadujemy, rozwiązana, bowiem odebrano jej przez tamtejsze władze lokalne salę na treningi. Sekcja pięściarska „Pogoni" należała do najruchliwszych na prowincji a imprezy jej w Mogilnie cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności i przyczyniały się znacznie do propagandy tej dziedziny sportu. To też niezrozumiałe wydaje się zarządzenie tamt. władz, pozbawiające sekcję możności treningów, doprowadzające w rezultacie sekcję do upadku. Nie stanęli również do mistrzostw zawodnicy najżywotniejszej sekcji prowincjonalnej — gnieźnieńskiej „Stelli". Zapowiedziano wprawdzie start zawodników ale w ringu ich nie ujrzeliśmy. A przecież mistrzostwa juniorów były jedną z nielicznych okazji zaprezentowania w Poznaniu swego narybku bokserskiego a ambicją każdego klubu winno być wystawienie do takich zawodów jak największej ilości zawodników, którym daje się przez to możność nie tylko zmierzenia sił z innymi przeciwnikami ale i nabycia potrzebnej rutyny ringowej. Powojenny okres wymaga od klubów jak największej aktywności by dogonić okres zastoju w latach okupacji. Nie wątpimy, że przyszłe imprezy organizowane przez POZB jak mistrzostwa okręgu seniorów itd. spotkają się z większym zrozumieniem klubów, zwłaszcza prowincjonalnych.

Do walk stanęło 5 zawodników w wadze papierowej, 4 w muszej, 3 w koguciej, 4 w piórkowej, 3 w lekkiej, 5 w półśredniej i 3 w średniej. Walki odbywały się w trzech starciach po 2 minuty.

Wyniki sobotnich walk były następujące:

Waga papierowa: Frąckowiak (HCP) pokonał na punkty Sikorskiego (Zjednoczeni). Walka na dystans. Wszystkie trzy starcia należały do więcej agresywniejszego Frąckowiaka, który trafiał częściej i dokładniej. Sikorskiemu brak jeszcze wyczucia dystansu i szybkiej reakcji, ciosy jego wyprowadzane za wolno, rzadko dochodziły do celu.

Kulawiak (HCP) pokonał na punkty swego kolegę klubowego Kąkolewskiego. Pierwsze starcie blade, obaj unikają walki, to też otrzymuja napomnienie. Drugie starcie więcej ożywione. Kulawiak więcej wszechstronniejszy i celniejszy w uderzeniach, Kąkolewski ruchliwy, lecz brak mu zupełnie ciosu. Kulawiak otrzymuje drugie ostrzeżenie za nieprzepisowe uderzenia. W trzecim starciu wymiana ciosów dość słabych zresztą z lekką przewagą Kulawiaka.

Waga musza: Sobkowiak J. (Warta) wygrywa z Bergerem (Zjednoczeni). W pierwszym starciu Sobkowiak atakował a Berger z defensywy spokojnie i celnie kontrował. Starcie wyrównane. W drugim starciu „warciarz" nadal atakuje przy czym wychodzi mu dobrze kilka ciosów. Berger nastawiony wyraźnie na defensywę ogranicza się do kontr, które są dość szybkie i celne. W trzecim starciu walka bardzo żywa i zacięta. Berger z kontry kilkakrotnie skutecznie trafia Sobkowiaka co na nim robi wrażenie. Sobkowiak wygrał dzięki atakowi. Berger stanowczo musi pozbyć się wyłącznej walki defensywnej, gdyż ma zadatki na dobrego boksera.

Dominiak (Warta) zwyciężył na punkty Korcza (HCP). W 1. starciu obaj badają się, przy czym Dominiak wykazuje większą wszechstronność. Korcz odgryza się na ataki „warciarza". W 2. starciu Dominiak stale atakuje jednak ciosom brak było skuteczności. Korcz na każdym kroku odpowiadał ciosami zwłaszcza z lewej, które często dochodziły do szczęki „warciarza". W 3. starciu Korcz coraz bardziej słabnie i Dominiak zdobywa wyraźną przewagę, trafiając czysto z prawej.

Waga kogucia: Skowroński (Warta) ulega na punkty koledze klubowemu Słomińskiemu. Walka słaba. Pierwsze i drugie starcie wyrównane. W 3 starciu Słomińskiemu wychodzi kilka celnych uderzeń co mu przynosi zwycięstwo.

Waga piórkowa: Wilczek (HCP) wygrywa pewnie na punkty z Śmierzchalskim (Zjednoczeni). W 1. starciu Wilczek wykazuje wyższość techniczną i ładną pracę nóg. W 2. starciu zawodnik (HCP) stale w ataku trafiając częściej i celniej z obu rąk. Śmierzchalski z defensywy odgryzał się raz po raz jednak popełnia on błąd, że nie patrzy za ciosem. W 3. starciu Wilczek kilkoma celnymi „hakami" z prawej powiększa przewagę punktową.

Tomaszewski (Zjednoczeni) wygrywa po ładnej walce z Krzyżakiem (Warta). W 1. starciu lekka przewaga Tomaszewskiego, wszechstronniejszego w uderzeniach, którego ciosy częściej dochodziły do celu. W 2. starciu Tomaszewski atakował, lecz napotykał często na przytomne i dokładne kontry „warciarza". W 3. starciu walka bardzo zacięta obfitowała w obustronną wymianę ciosów. Tomaszewski miał dużo kłopotu z Krzyżakiem, który częstą zmianą dystansu odbierał siłę ciosom przeciwnika. Dopiero ostatnia seria celnych uderzeń przyniosła Tomaszewskiemu wyraźną przewagę.

Waga lekka: Balbierz (HCP) wygrywa z Krzemińskim (Warta) po 1. starciu przez techniczne k.o. Bardzo zacięta wymiana silnych ciosów. Balbierz atakuje z furią i chaotycznie, bez stylu a często nie czysto. Krzemiński oddawał każdy cios, trafiając dość celnie. Po serii wzajemnych uderzeń Krzemiński otrzymuje cios na żołądek i opiera się o liny a sędzia liczy do 3-ch, kiedy gong kończy starcie. W przerwie zawodnik „Warty" poddaje się. Balbierz posiada żywiołowy atak ale to jest wszystko. Musi dużo popracować jeszcze nad celnością uderzeń, a przede wszystkim nad czystością walki.

Waga półśrednia: Reinsch (HCP) zwycięża Woźniaka (Warta) przez techniczny k.o. po 2. starciu. W 1. starciu Reinsch atakował lecz Woźniak szybko wyprowadzanymi lewymi „prostymi" trzymał go na dystans. Starcie Woźniaka. W 2. starciu ten sam obraz, dopiero pod koniec rundy Reinsch kilkoma skutecznymi ciosami zdobywa lekką przewagę nad broniącym się przeciwnikiem. Przed rozpoczęciem 3. starcia sekundant „Warty" poddał zawodnika z powodu odniesionej kontuzji. Borowicz (HCP) pokonał Sobkowiaka K. (Warta) przez k.o. w 2. starciu. Sobkowiak mało ma jeszcze pojęcia o boksie i walczył bardzo dziko. Borowicz początkowo z trudem utrzymywał jego „natarcia". W 2. starciu „warciarz" od celnego ciosu idzie do „3" na deski a po chwili otrzymuje serię uderzeń, które posyłają go na deski, gdzie zostaje wyliczony.

Waga średnia: Jarysz (Warta) nokautuje w drugim starciu Frąckowiaka II. (HCP). W 1. starciu walka bardzo zacięta i silna wymiana ciosów. Początkowo inicjatywę ma Frąckowiak lecz pod koniec „warciarz" jest lepszy, posyłając przeciwnika na moment na deski. W 2. starciu Jarysz ostro naciera i po kilku uderzeniach trafia celnym prawym sierpem Frąckowiaka, który pada na deski i zostaje wyliczony.

Sędziował w ringu ob. Arski, na punkty ob. ob. Leżohubski, Latowski i Pieszak.

W niedzielę odbyły się walki finałowe w pięciu wagach, mianowicie w muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej i średniej. W wagach papierowej i półśredniej odbyły się walki półfinałowe a finały zostaną rozegrane w następną niedzielę jako walki wstępne przed spotkaniem międzypaństwowym Polska—Czechosłowacji. Niedzielne wyniki walk były następujące:

W walce półfinałowej w wadze papierowej Frąckowiak (HCP) pokonał na punkty kolegę klubowego Miklosika. Silniejszy fizycznie Frąckowiak atakował stale i dysponował celniejszym ciosem, co mu zapewniło przewagę nad ambitnym i odgryzającym się zaciekle Miklosikiem.

Frąckowiak walczyć będzie w niedzielę w finale z Kulawiakiem (HCP).

W wadze muszej Dominiak (Warta) pokonał po najładniejszej walce wieczoru swego kolegę klubowego Sobkowiaka, zdobywając tytuł mistrza okręgu juniorów. W 1. starciu obaj „badają" się, chociaż znają się aż nazbyt dobrze. Drugie starcie upłynęło na bardzo ładnej walce. Dominiak stale atakował operując doskonale lewymi prostymi, które niemal zawsze dochodziły do szczęki przeciwnika. Poprawiał on też często prawą. Obaj zawodnicy demonstrowali ładną pracę nóg i uniki. Starcie Dominiaka. W trzecim starciu Sobkowiak ogranicza się tylko do obrony, często zbijając liczne ciosy przeciwnika. Przewaga Dominiaka wzrastała z każdą sekundą co zapewniło mu całkiem zasłużenie tytuł.

W wadze koguciej Ratajczak (Warta) pokonał na punkty w walce finałowej Słomińskiego (również Warta). W 1. starciu obaj „macają" się, rzadko zadając ciosy, w drugim Ratajczak celnymi ciosami z prawej i dobrze bitymi prostymi z lewej zdobył przewagę, utrzymując ją również w ostatnim starciu, co przynosi mu tytuł.

W wadze piórkowej po ładnej i zaciętej walce Wilczek (HCP) wygrywa z Tomaszewskim (Zjednoczeni). W 1. starciu obaj wykorzystują każdą okazję do zadania ciosu i punktowania. Wilczek ruchliwszy i lepszy technicznie. Tomaszewski opanowany, bił rzadziej ale silniej. W 2. starciu walka bardzo zacięta — obai trafiali dużo i celnie, chociaż mało skutecznie. Wilczek skrzętnie zbierał punkty — Tomaszewski zbyt długo wahał się z ciosami. Trzecie starcie upłynęło na ostrej walce i wymianie ciosów. Wilczek punktował z obu rąk. Tomaszewski trafiał silniej, zwłaszcza pod koniec walki. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Wilczka, który zdobył pierwszy tytuł dla „HCP".

W wadze lekkiej do walki finałowej staje tylko Balbierz (HCP), zdobywając tytuł bez walki z powodu niestawienia się Kałużnego (Warta).

W wadze półśredniej odbyła się walka półfinałowa pomiędzy Reinschem (HCP) a Biskupskim (Warta). Obaj walczyli z dużym temperamentem, choć chaotycznie, bijąc dużo. Pierwsze starcie wygrywa Biskupski, trafiając skutecznie z obu rąk. W drugim starciu obraz zmienia się całkowicie. Reinsch przechodzi do ofensywy i celnymi ciosami zdobywa przewagę. Biskupski po otrzymaniu zbyt niskiego ciosu na żołądek — słabnie wyraźnie. W trzecim starciu walka niezwykle zacięta i dramatyczna. Obaj biją dużo, chwilami od ciosów obaj „pływają". Reinsch zdobywa przewagę i wygrywa walkę. Spotka się on w finale z kolegą klubowym Borowiczem.

W wadze średniej w walce finałowej Jarysz (Warta) pokonał na punkty Mańkowskiego (również Warta). W 1. starciu rzadka wymiana ciosów, w drugim Jarysz atakował, trafiając kilka razy dobrze prawą, odebrał jednak kilka ciosów z kontry od dobrze kryjącego się Mańkowskiego. W 3. starciu Jarysz nadal atakował ograniczającego się tylko do defensywy przeciwnika. Tytuł mistrza okręgu juniorów zdobył Jarysz.

Sędziował w ringu ob. Urbaniak, na punkty ob. ob. Bielewicz, Leżohubski i Pieszak.

Organizacja zawodów sprawna. (al)

Warta-Reprezentacja Katowic 8:8

Porażka Vogta z Komudą — Szymura wygrywa przez techn. k. o.

W sobotę odbyły się w Katowicach rewanżowe zawody bokserskie poznańskiej „Warty" z reprezentacją Katowic, które zakończyły się po zaciętych walkach, stojących na wysokim poziomie, wynikiem remisowym. Zawody przyniosły niespodziewaną porażkę Vogta, kandydata do reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją. Przegrał on do świetnie dysponowanego Komudy.

Szymura dowiódł raz jeszcze, że znajduje się w doskonałej formie, wygrywając przez techn. k. o. z twardym Kurkiem. Jarecki stoczył zaciętą walkę z kandydatem do reprezentacji Grądkowskim, ulegając mu nieznacznie na punkty.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

w wadze muszej Kordylewski (Warta) remisuje z Góreckim (Katowice);

w wadze koguciej Sęk II (Warta) przegrywa do Miszczuka (Katowice). Poznańczyk spisał się bardzo dzielnie;

w wadze piórkowej Rogalski (Warta) znajdujący się w doskonałej formie wygrywa wysoko na punkty z Sakuchą (Katowice);

w wadze lekkiej Vogt (Warta) przegrywa wyraźnie do świetnie walczącego Komudy (Katowice);

w drugiej walce wagi lekkiej Skałecki (Warta) wygrywa na punkty z Okruszkiewiczem (Katowice);

w wadze półśredniej Jarecki (Warta) przegrywa po wyrównanej walce nieznacznie na punkty z Grądkowskim (Katowice);

w wadze średniej Sobczak (Warta) nie rozstrzygnął walki z Jasiulkiem (Katowice);

w wadze półciężkiej Szymura (Warta) wygrywa w drugiej rundzie przez poddanie się Kurka (Katowice).

DĄB W KLASIE A

Dąb remisuje z RKS San 1:1

Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn o wejście do klasy A rozegrane w niedzielę na „Arenie" zakończyło się po zaciętej walce wynikiem nierozstrzygniętym. Tym samym „Dąb" zapewnił sobie miejsce w A-klasie, mając poprzednie spotkanie wygrane.

Gra toczyła się w anormalnych warunkach terenowych; na boisku pokrytym śniegiem, trudno więc powiedzieć coś o poziomie gry. Była jednakże ciekawą do końcowego gwizdka, prowadzona w żywym tempie, z niezwykłą zaciętością, obfitując w dość liczne gorące momenty podbramkowe.

„San" przy lepszej dyspozycji strzałowej ataku mógł spotkanie to wygrać. Szczególnie w pierwszej połowie zaprzepaścił cały szereg „murowanych" pozycyj, przy tym mało ruchliwy Zawieja na pozycji lewoskrzydłowego swą powolnością paraliżował wszystkie zagrania ataku. Wystawienie go na tej pozycji było bądź co bądź nieszczęśliwe. Reszta napastników doskonale wywiązała się z swego zadania, szczególnie prawa strona Walichnowski — Frąszczak, którzy często zagrażali bramce „Dębu". Pomoc wypadła słabiej, przy tym fatalny błąd Zaremby I, kosztował drużynę robotniczą utratę bramki. W obronie lepszy ofiarny Zaremba II, o pewnym, oswobadzającym wykopie. Czarski w bramce ratował kilkakrotnie niebezpieczne strzały. Posiada on dobrą orientację i wyczucie. Swą grą w drugiej połowie uratował drużynę od porażki.

„Dąb" zagrał niezwykle ofiarnie. Poprawiak na ogół niepewny, interweniował szczęśliwie, obrona twarda o dobrym wykopie, pomoc ambitna, jednakże grała zbyt defensywnie. W ataku wyróżniał się pracowity Gawron, zdobywca wyrównującej bramki, jednakże atak zwlekał zbyt z oddaniem strzału na bramkę.

W pierwszej połowie gra wyrównana, przenosi się z jednego pola podbramkowego na drugie. W 20 min. Poprawiak w ostatniej chwili ratuje na róg — niewykorzystany. W 24 min. Czarski broni nakrywką, a chwilę później Śrama strzela obok. W 25 min. po ładnej akcji prawej strony ataku Walichnowski z 15 m. wspaniałym strzałem pod poprzeczkę, lokuje piłkę w

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Poznański sport bokserski woła o pomoc!

Wszystkim znany jest żywiołowy rozwój pięściarstwa polskiego, którego kolebka znajduje się w Poznaniu. Popularyzacja tej dziedziny sportu była daleko posunięta, czego dowodem liczne starty zawodników, ilość klubów uprawiających boks i bardzo duże zainteresowanie się publiczności imprezami bokserskimi. Nic dziwnego. Dawno przecież boks przestał być sportem awanturników, obijających się wzajemnie.

Polska zdobyła dwukrotnie zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Europy, reprezentacja Polski osiągała w spotkaniach międzynarodowych piękne wyniki i sukcesy niezapomniane nad najsilniejszymi przeciwnikami.

Przedwojenny Poznań był w większości wypadków świadkiem tych wspaniałych imprez. Poznań posiadał wówczas odpowiednie urządzenia jak sale i hale, w których imprezy bokserskie międzyklubowe i międzynarodowe urządzać było można. Były do dyspozycji: hala reprezentacyjna Targów Poznańskich (mogąca pomieścić około 8 tysięcy widzów), sala cyrku „Olimpia“ na około 4 tysiące osób, sala kina „Słońce“ na około 2 tysiące ludzi, kina „Apollo“ i „Metropolis“ każde na tysiąc widzów, były sale Ogrodu Zoologicznego i Domu Królowej Jadwigi, sala ośrodka WF i PW na terenie koszar 58 pp (na około 400 osób), sala treningowa Klubu Sportowego „H. Cegielski“ na około 600 widzów, hala „Sokoła“ na przeszło 2 tysiące osób i szereg innych mniejszych.

W Poznaniu działało szereg silnych klubów, bardzo zasłużonych dla boksu. Imprezy Klubu Sportowego „Warta“, KS „Cegielski“ „„Sokoła“, KPW i innych gromadziły zawsze dużo sympatyków a rywalizacja wzajemna przyczyniała się znakomicie do podniesienia ogólnego poziomu. W Poznaniu była siedziba Okręgowego Związku Bokserskiego i równocześnie najwyższej centrali Polskiego Związku Bokserskiego. Poznań wydał szereg doskonałych działaczy i organizatorów pięściarstwa. W Poznaniu budowano też ringi bokserskie (firma H. Cegielski), które rozchodziły się po całej Polsce.

Co z tego wszystkiego zostało się po strasznej wojnie?

Zniszczenie miasta, największe po Warszawie, zaciężyło poważnie nad sportem bokserskim. Nie zostało prawie nic. Zniknęły hale Targów Poznańskich, kin, zbombardowane i spalone. Wśród gruzów doszukać się możemy resztek hali „Sokoła“, która obecnie na poważniejsze zawody bokserskie się nie nadaje. Cyrk „Olimpia“ służy (chociaż uległ też częściowo zniszczeniu) za skład rekwizytów teatralnych i nie wiadomo kiedy będzie opróżniony. Sala „Cegielskiego“ przekształcona została na stołówkę i na przyszłość odpada. Nie ma więc na razie dosłownie żadnej sali mniejszej lub większej w Poznaniu, zdatnej na urządzanie imprez bokserskich.

Jak sobie do tej pory radziły kluby? Do chwili utrzymania się jako takiej pogody imprezy odbywały się na świeżym powietrzu (boisko „Warty“ i „Arena“) z takimi „inowacjami“ jak daszek dla ochrony przed deszczem! Później ogromną pomoc okazała dyrekcja firmy H. Cegielski użyczając sal b. fabryki „AFA“ i sali stołówki. Obecnie jednak hale „AFY“ zapełniają obrabiarki, aby produkować wagony a sala stołówki jest ze zrozumiałych celów niedostępna. Ostatnim terminem będzie 16 grudzień, w którym to dniu odbędzie się spotkanie międzypaństwowe Polska — Czechosłowacja. Co będzie później? Nie taimy, że sytuacja jest katastrofalna. Co nam palącą potrzebą?

Potrzebne poznańskiemu sportowi pięściarskiemu jest uzyskanie do dyspozycji minimum 5—6 sal gimnastycznych dla stałych treningów bokserskich. Potrzeba nam minimum jednej sali ogrzewanej, obliczonej na około 600 do 1000 widzów, przeznaczonej na imprezy międzyklubowe a dalej jednej sali dużej na 1000—5000 i więcej (do 10.000) widzów, która by służyć mogła na spotkania międzynarodowe. Są to minimalne życzenia i wymagania obliczone na krótką jedynie metę. Wierzymy bowiem, że wkrótce sport bokserski pójdzie jeszcze więcej niż przed wojną w masy, zwłaszcza robotnicze i proporcjonalnie wzrosną zapotrzebowania.

Jak zaradzić tej potrzebie?

Zdaniem naszym trzeba było by czemprędzej usunąć rekwizyty teatralne z cyrku „Olimpia“, wyremontować go, zaprowadzić centralne ogrzewanie i wyposażyć w ławki ustawione amfiteatralnie. Wtedy przybyłoby Poznaniowi już coś, chociaż obliczone na średnią ilość publiczności. Największej trudności nastręczy wszakże uzyskanie mniejszej sali sportowej. Nie widzimy tu na razie żadnej możliwości konkretnej.

Słyszeliśmy, że Łódź przeznaczyła 800 tys. zł. na cele sportowe z czego 100 tys. otrzymał Łódzki OZB. Wiemy, że sportowcy łódzcy otrzymali sprzęt sportowy i 2 tys. koszulek sportowych z „UNRRY“, Warszawa otrzymała również 2 tys. koszulek. Lublin z inicjatywy Rady Zw. Zawodowych przystępuje do odbudowy dawn. kina „C.....so“, które przekształci się na Pałac Sportowy. Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało na odbudowę około 800 tys. złotych a kosztorys obliczony jest na 5 milionów złotych! Poczyniono już starania o przyznanie kredytów na ten cel przez Ministerstwo Odbudowy. Odrestaurowany „Pałac Sportowy“ pomieści będzie wszystkie kluby sportowe, sale sportowe, i pokoje gościnne. Śląsk asygnuje duże sumy na wyremontowanie hali obliczonej na 10 tys. osób i instaluje w niej centralne ogrzewanie. Gdańsk postarał się już o dużą salę i wyremontował ją i w niej prawdopodobnie odbędzie się spotkanie bokserskie Poznań—Gdańsk w styczniu 1946 r. Nawet miasta na Pomorzu Zachodnim żywo interesują się problemami sportowymi czego najlepszym dowodem Stargard, gdzie otwarto Dom Klubowy, w którym wystąpili pięściarze poznańskiego „HCP“. Wszystkie miasta w całej Polsce starają się o sale gimnastyczne dla młodzieży szkolnej, w których mogą również przeprowadzać zaprawy zimowe kluby sportowe.

A co u nas w Poznaniu? Na razie śpimy. Władze miejskie nie okazały do tej pory zainteresowania. To też po 16. grudniu stoimy wobec przykrej sytuacji, że nie będzie się mógł odbyć żaden mecz bokserski z powodu braku sali. Inicjatywa prywatna POZB, szeregu klubów nie da rady, jeżeli miasto i jego władze i organizacje powołane dla opieki nad sportem nie ockną się i nie znajdą wyjścia. Czy Miejskiej Radzie Narodowej obojętnym będzie los tysięcy sportowców pozbawionych hal czy sali na imprezy?

Podobnie ciężką jest sytuacja ze sprzętem bokserskim. Z czterech ringów, które przed wojną znajdowały się w Poznaniu pozostał zaledwie jeden, w dodatku pokiereszowany pociskami artyleryjskiemi. Konstrukcję żelazną wyremontowała bezinteresownie firma H. Cegielski, ale brak brezentu i olinowania. Ostatnio olinowanie ściągnąć trzeba było aż z Gniezna (gdzie się szczęśliwie uchowało przez okres okupacji). Uzyskanie brezentu natrafia na wielkie trudności z powodu braku funduszy. Na kupno ringu bokserskiego nie może sobie obecnie pozwolić żaden klub. Słyszymy wprawdzie, że K. S. „H. Cegielski“ zamierza wybudować nowy ring reprezentacyjny, ale do tej pory go nie ma.

Nad wytworzoną ciężką sytuacją w związku z brakiem sali i sprzętu głowią się już oddawna tutejsze związki i czołowe kluby poznańskie. Ostatnie zebranie poznańskiego OZB również było poświęcone tym zagadnieniom.

Czy znajdzie się wyjście? Potrzeba naszym zdaniem wspólnej akcji a przede wszystkim pomocy finansowej, nie za rok, lecz zaraz. Wstyd byłoby, gdyby Poznań pozostał na szarym końcu. I o tę pomoc woła poznański sport bokserski.

Do sprawy tej i szeregu innych jeszcze bolączek z innych dziedzin sportu, powrócimy.

Czortek i Sobkowiak na ringu

Warszawa. W niedzielę dnia 2 grudnia odbył się w Warszawie w sali K. S. „Rywal“ (Dom Wedla) turniej pięściarski, zorganizowany przez W. O. Z. B.

Po raz pierwszy po 6 latach wystąpili na ringu wicemistrzowie Europy i mistrzowie Polski Sobkowiak i Czortek. Debiut ich wypadł na ogół nieźle. Czortek reprezentował się lepiej od Sobkowiaka.

Wyniki spotkań były następujące: waga piórkowa: Sobkowiak (KKS Orzeł) wygrywa na punkty z Grzelakiem (Skra). Walka niezbyt czysta. Sobkowiak przeważnie atakuje z lewej wypadami. W pewnym momencie obaj zawodnicy zderzyli się głowami, co spowodowało rozcięcie łuku brwiowego u Sobkowiaka.

Waga piórkowa (druga walka): Sadłowski (Orzeł) wygrywa na punkty z Pielakiem („Społem“). Sadłowski był dużo szybszy i więcej atakujący. Pielak za mało ruchliwy.

Waga lekka: Czortek (Orzeł) bije na punkty Maleckiego („Społem“). Debiut Czortka wypadł zupełnie dobrze. W pierwszej rundzie zawodnicy przeważnie walczą w zwarciu i na pół-dystans. Czortek demonstruje ładne „uniki“. Obaj pięściarze idą na wymianę ciosów, w której zaznacza się lekka przewaga Czortka. W drugiej rundzie walka toczy się więcej na dystans. Czortek trafia kilkakrotnie „hakami“ z dołu. W trzeciej rundzie tempo słabnie. Obaj zawodnicy są wyraźnie zmęczeni. Czortek w zwarciu kontuzjuje głową nasadę nosa u Maleckiego. Walka na ogół bardzo ciekawa, oklaskiwana przez publiczność. Zwycięstwo Czortka całkiem zasłużone.

Waga średnia: Marciniak („Społem“) remisuje z Selmą (Skra). Waga średnia (druga walka): Wiech (BOS) wygrywa przez techniczny k. o. z Kędzierskim („Społem“) w drugiej rundzie. Już przy końcu pierwszej rundy Kędzierski idzie na deski do „9“. W drugiej rundzie Kędzierski silnie krwawi i zaczyna być „workiem treningowym“ dla Wiecha. Sekundant Kędzierskiego poddaje swego zawodnika, przegrywającego przez techniczny k. o.

Waga półciężka: Kołacz (Skra) wygrywa na punkty z Sochackim („Społem“). Obaj zawodnicy walczą nie czysto i sędzia stale musiał ich rozdzielać.

Waga półciężka (druga walka): Drabkowski (BOS) wygrywa na punkty z Włostowskim (BOS). Pierwsza runda dla Włostowskiego, druga zaś i trzecia dla Drabkowskiego. Cały czas żywa i silna wymiana ciosów. W ringu sędziował ob. Galicki, na punkty ob. Koszuliński. Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

O istocie walki pięściarskiej

Chcąc zrozumieć istotę ćwiczeń pięściarskich, trzeba znać nie tylko przepisy, ale również „abecadło“ sztuki pięściarskiej.

Walka trwa normalnie 3×3 minutowe „starcia“ (dla młodzików 3 × po 2 minuty) rozdzielonych 1 minutowymi przerwami dla odpoczynku. Początek i koniec każdego starcia oznajmia sędzia „mierzący czas“ za pomocą uderzenia w gong czy dzwon, wypowiadając przedtem słowa: ring wolny. W czasie przerw zawodnicy mają prawo korzystania z masażu i chłodzenia. Może być dopuszczony do czynienia tych zabiegów tylko jeden pomocnik.

Jeżeli któryś z zawodników upadnie na ringu, kierownik walki liczy głosem donośnym od 1 do 9, po czym zamiast 10 wypowiada „out“, w odstępach 1 sekundowych, stojąc między pięściarzem leżącym a jego przeciwnikiem. Jeśli powalony na słowo „out“ nie powstanie — spotkanie jest zakończone jego przegraną. Jeżeli powalony podniesie się przed słowem „out“ kierownik daje znak do dalszego prowadzenia walki. Pięściarz, który się przypadkowo przewrócił, obowiązany jest natychmiast się podnieść.

Jeśli zawodnik jest trzymany, a sam nie trzyma przeciwnika — ten pierwszy może zadawać ciosy. Natomiast nie ma prawa zadawać ciosów ten pięściarz który trzyma swego przeciwnika. Na komendę „praść“ obaj przeciwnicy są zobowiązani cofnąć się natychmiast o krok, nie zadając ciosów przy odrywaniu się, przy czym bez osobnej komendy rozpoczynają ponowne walkę.

Cel walki — uzyskanie przewagi nad przeciwnikiem. Jak przejawia się ta przewaga?

Gdy zada się przeciwnikowi ciosy tak skuteczne, które powodują u niego niezdolność do dalszego oporu; gdy góruje się nad nim zręcznością i wyszkoleniem technicznym, co wyraża się w udaremnianiu jego natarć. Wygrywa — w myśl przepisów — ten, kto potrafi: zadać więcej ciosów, lepiej bronić się przed ciosami przeciwnika, wykazać większą skuteczność ciosu, oraz — co jest bardzo ważne — kto potrafi wykazać w walce większą lojalność i ściślej będzie przestrzegać przepisów, bez uciekania się do ciosów niedozwolonych.

Wolno zadawać ciosy (przy zaciśniętej pięści) rękawicą bokserską w przednie i boczne części głowy i tułowia, powyżej pasa. Nie wolno zadawać ciosów poniżej pasa, w tylną część tułowia i głowy, pięścią niezaciśniętą, ramieniem, łokciem, nogą lub głową. Nie wolno uderzać z góry na dół lub obracając się naokoło siebie. Nie wolno zadawać ciosów przeciwnikowi leżącemu lub powstającemu, ani też trzymać przeciwnika jedną ręką a uderzać drugą. Nie wolno unikać walki padając bez ciosu lub przytrzymując przeciwnika.

Walka odbywa się na ringu o wymiarach od 4×4 do 6×6 metrów, który musi być ogrodzony sznurem na wysokości 120 cm, pokryty matą (filcem) i brezentem.

Bokserzy — zawodnicy są podzieleni na 9 grup według wagi, mianowicie: waga papierowa (do 47,5 kg), musza (do 51 kg), kogucia (do 54 kg), piórkowa (do 58 kg), lekka (do 62 kg), półśrednia (do 67 kg), średnia (do 73 kg), półciężka (do 80 kg) i ciężka (ponad 80 kg). Zasadniczo walczyć ze sobą mogą zawodnicy tej samej wagi.

Podział bokserów według posiadanej wagi ma na celu dobór przeciwników pod względem siły fizycznej. Ale posiadanie siły fizycznej nie wystarcza do osiągnięcia zwycięstwa! Nie ten wygrywa, kto mocniej bije i spokojnie przyjmuje ciosy, ale ten kto potrafi zadać skuteczne ciosy oraz sprawnie udaremni uderzenie przeciwnika. Słowem — o wygranej decyduje również technika. Kto walczy

(Dokończenie na str. 4-tej)

Dokończenie z meczu: Dąb — RKS San

siatce, mimo interwencji bramkarza. Już minutę później Czarski broni na róg. W tej części gry „San“ kilkakrotnie ma okazję do podwyższenia wyniku, co mogło by zadecydować o zwycięstwie, jednakże nie wykorzystuje dogodnych pozycji.

Po przerwie Czarski ma więcej zatrudnienia, „Dąb“ za wszelką cenę dąży do wyrównania, przy tym pomoc drużyny robotniczej słabnie. W 12 min. ostry strzał Kalickiego II Czarski przytomnie broni, wybijając piłkę na róg. W 19 min. Gawron przytomnie wykorzystuje błąd Zaremby I i pewnie strzela do bramki — wyrównując. Od tej chwili gra zaostrza się, chwilami gracze tracą panowanie i nerwy, jednakże sędzia ob. Dabert potrafił opanować sytuację. W 35 min. znów idzie „bomba“ Kaliskiego z 12 m., lecz Czarski wspaniale ratuje na róg. Minutę później Walichnowski przenosi. „Dąb“ bierze inicjatywę, goszcząc na polu przeciwnika. W 38 min. Czarski raz jeszcze strzał Kaliskiego I robinsonadą ratuje na róg. W 42 min. ostry strzał Majsberka odbija się o poprzeczkę — stwarza się zamieszanie na polu bramkowym, wreszcie obrona wybija na róg — niewykorzystany. Kontratak „Sanu“ nie przynosi rezultatu i gwizdek sędziego kończy mecz, który około 2 tysięcy widzom dał zupełne zadowolenie.

Sędziował ob. Dabert.

(Wa-Ro)

Jubileuszowy (50) mecz bokserski reprezentacji Polski

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polska — Czechosłowacja. Będzie to szóste z rzędu spotkanie naszych pięściarzy z drużyną pobratymczego narodu czechosłowackiego. Pierwsze zawody rozegraliśmy z Czechami 17 marca 1929 roku wygrywając w stosunku 12:4. Drugie spotkanie w dniu 2 marca 1930 roku zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Również trzecie spotkanie rozegrane 1 lutego 1931 przyniosło wynik 8:8. Następne zawody odbyły się 8 października 1933 roku i przyniosły zwycięstwo Polsce w stosunku 10:6. Poraz ostatni spotkaliśmy się w meczu międzypaństwowem z Czechosłowacją w dniu 14 października 1934 roku, kiedy to odnieśli nasi pięściarze zwycięstwo w stosunku 11:5.

Ogólny bilans spotkań pięściarzy naszych z Czechosłowacją wykazuje naszą wyższość w tej dziedzinie sportu, bowiem odnieśliśmy 3 zwycięstwa i 2 remisy i stosunek punktów 49 na 31.

W nadchodzącą niedzielę, po 11-letniej przerwie — reprezentacje pięściarskie obu państw znów spotkają się na ringu w szlachetnej walce o zwycięstwo.

Straszliwa wojna przerwała pasmo pięknych sukcesów reprezentacji Polski, która wybiła się na czoło państw europejskich, zdobywając dwukrotnie zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Europy.

Pierwsze spotkanie naszych pięściarzy po wojnie będzie zarazem jubileuszowym, bowiem w meczu z Czechosłowacją reprezentanci spod znaku orła białego poraz 50-ty staną do zawodów międzypaństwowych.

Poniżej podajemy tabelkę rozegranych dotąd spotkań międzypaństwowych naszej reprezentacji:

15. 3. 1928	z Austrią	10:6
3. 11. 1928	z Węgrami	5:11
1. 2. 1929	z Niemcami	6:10
17. 3. 1929	z Czechosłowacją	12:4
12. 5. 1929	z Węgrami	8:8
5. 6. 1930	z Niemcami	6:10
2. 3. 1930	z Czechosłowacją	8:8
11. 4. 1930	z Austrią	8:8
1. 2. 1931	z Czechosłowacją	8:8
21. 2. 1931	z Austrią	13:3
8. 3. 1931	z Węgrami	10:6
8. 11. 1931	z Niemcami	10:6
18. 9. 1932	z Włochami	8:8
9. 10. 1932	z Austrią	9:7
13. 11. 1932	z Niemcami	2:14
4. 12 1932	z Szwecją	8:8
8. 10. 1933	z Czechosłowacją	10:6
14. 1. 1934	z Szwecją	6:10
18. 4. 1934	z Węgrami	6:10
29. 4. 1934	z Austrią	10:6
29. 4. 1934	z Niemcami	6:10
18. 5. 1934	z U. S. A.	2:14
14. 10. 1934	z Czechosłowacją	11:5
24. 11. 1934	z Niemcami	5:11
10. 2. 1935	z Węgrami	9:7
1. 9. 1935	z Niemcami	6:10
6. 3. 1936	z Belgią	13:3
7. 1. 1937	z Norwegią	12:4
13. 2. 1937	z Niemcami	5:11
21. 2. 1937	z Austrią	15:1
29. 3. 1937	z Węgrami	10:6
2. 12. 1937	z Norwegią	12:4
16. 1. 1938	z Włochami	11:5
13. 2. 1938	z Niemcami	10:6
20. 3. 1938	z Finlandią	10:6
22. 3. 1938	z Estonią	12:4
10. 4. 1938	z Węgrami	8:8
15. 6. 1938	z Francją	14:2
6. 8. 1938	z Włochami	4:12
13. 11. 1938	z Niemcami	4:12
13. 11. 1938	z Łotwą	12:4
8. 12. 1938	z Szwajcarią	14:2
11. 12. 1938	z Estonią	10:6
15. 1. 1939	z Holandią	16:0
16. 1. 1939	z Szwecją	12:4
12. 2. 1939	z Węgrami	14:2
12. 3. 1939	z Łotwą	10:6
12. 3. 1939	z Finlandią	14:2
19. 3. 1939	z Włochami	10:6

Niedzielne spotkanie z Czechosłowacją (którego termin dwukrotnie uległ zmianie) wywołało w kołach sportowych wielkie zainteresowanie. Będzie ono sprawdzianem poziomu boksu polskiego. Sześć lat okupacji najeźdźcy hitlerowskiego przerwało życie sportowe zarówno w Polsce jak i Czechosłowacji. Po strasznej klęsce „narodu panów", dwa pobratymcze narody słowiańskie ponownie (i jako pierwsze) zawiązały stosunki sportowe.

Kto z tego pierwszego międzypaństwowego spotkania pięściarskiego wyjdzie zwycięsko — trudno przewidzieć. Za Polską przemawia (jeżeli to pod uwagę obecnie brać można) jej przedwojenne stanowisko w boksie europejskim oraz własny teren i publiczność.

O poziomie obecnym boksu czechosłowackiego mało co wiemy, wiemy jednak, że przygotowują oni starannie swoją drużynę do niedzielnego spotkania. Odbyły się ostateczne walki eliminacyjne, utworzono obóz treningowy — a ostateczny skład drużyny zostanie ustalony dopiero w tym tygodniu.

Drużyna czechosłowacka przyjeżdża do Katowic w dniu 13 grudnia a następnego dnia stanie w Grodzie Przemysława, gdzie zamieszka w hotelu „Continental".

Zawody odbędą się w niedzielę 16 bm. o godz. 11-tej przed południem w hali fabryki „AFA" przy ul. Daszyńskiego (Górna Wilda) vis à vis fabryki „Cegielskiego". Naznaczona godzina zawodów umożliwi licznym rzeszom sportowców z prowincji oglądanie tego atrakcyjnego spotkania i powrót jeszcze tego samego dnia do domów.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego, który dokłada wszelkich starań aby to pierwsze powojenne a zarazem jubileuszowe spotkanie międzypaństwowe wypadło jak najokazalej, czyni starania o ogrzanie hali.

Kapitan związkowy ob. Tadeusz Suszczyński w udzielonym nam wywiadzie podkreślił, że z zestawieniem drużyny reprezentacyjnej ma bardzo duże trudności, bowiem po sześcioletniej przerwie spowodowanej okupacją, brak sprawdzianu i porównania sił w poszczególnych wagach. Przed wojną mistrzostwa okręgowe i Polski, mistrzostwa drużynowe oraz mecze międzynarodowe dawały okazję do obserwacji formy poszczególnych zawodników.

Kapitan związkowy z uwagi na duże trudności wyjazdowe nie mógł osobiście przekonać się o obecnej formie zawodników w różnych okręgach Polski.

Ostateczny skład drużyny Polski ustalił kapitan związkowy jak następuje: w wadze muszej Czarnecki (Łódź), w wadze koguciej Miszczuk (Śląsk), w wadze piórkowej Rogalski (Poznań), w wadze lekkiej Vogt (Poznań), w wadze półśredniej Grądkowski (Śląsk), w wadze średniej Pisarski (Łódź), w wadze półciężkiej Szymura (Poznań) oraz w wadze ciężkiej Klimecki.

Może jednak jeszcze zajść zmiana w wadze średniej, jeżeli okaże się, że kontuzja Pisarskiego jest tak poważna, iż uniemożliwi mu start w niedzielę. Zastąpiony zostałby on wtenczas przez Sobczaka z Warty.

Drużynie polskiej sekundować będzie popularny nasz trener i wychowawca pięściarzy Feliks Sztamm.

Znany nam dobrze z przed wojny bokser „HCP" — Klimecki — jest obecnie niestowarzyszony i przebywa w okolicy Zielonej Góry. Przygotowuje się on obecnie do niedzielnego spotkania.

Kapitan związkowy ob. Suszczyński oświadczył nam, że na wynik meczu z Czechosłowacją zapatruje się optymistycznie, chociaż nie orientuje się co do obecnej siły reprezentacji czechosłowackiej. Liczy na zwycięstwo Polski w stosunku 10:6. Wygrać powinniśmy walki w wadze muszej, piórkowej, półśredniej i półciężkiej — to nasze punkty „murowane". Potrzebne punkty do zwycięstwa wyciągną zapewne zawodnicy w wagach koguciej lub lekkiej oraz średniej o ile będzie startował Pisarski. Zawody będzie prowadził w ringu ob. Kazimierz Dorda. Punktować będą sędzia czechosłowacki, ob. Karol Bielewicz i jeszcze jeden sędzia polski.

Komuda zastąpi Vogta?

Po ostatniej porażce kandydata do reprezentacji Vogta w spotkaniu z Komudą, zostanie on prawdopodobnie zastąpiony w wadze lekkiej na mecz z Czechosłowacją przez znajdującego się w dobrej formie zawodnika śląskiego.

Skład drużyny Czechosłowacji na mecz z Polską

Czeski Związek Bokserski wyznaczył na niedzielne spotkanie międzypaństwowe z Polską następujących zawodników: w wadze muszej — Holovic, w koguciej — Sliba, w piórkowej — Matejcik, w lekkiej — Blesak (wszyscy z Słowacji), w półśredniej — Kostka, w średniej — Skodrik, w półciężkiej — Netoka (z Moraw) i w ciężkiej Rodema Bes (z Czech). Sekundantem drużyny będzie Hermanek. Drużyna wyjeżdża do Polski w dniu 13 grudnia pod kierownictwem pp. Belora i Kobzy.

Przed kongresem sportowym

Kongres styczniowy będzie w ogóle drugim Kongresem Sportowym w Polsce (pierwszy odbył się w roku 1923 w Warszawie) i będzie miał niezwykle doniosłe znaczenie nie tylko sportowe ale i ogólno-państwowe.

Ponieważ do tego czasu P. U. W. F. będzie już utworzony, liczni delegaci najrozmaitszych Związków i Organizacji będą mieli możność wypowiedzenia swych postulatów w zakresie sportu i W. F., wszystko to stanowić będzie bogaty materiał dla najwyższej władzy sportowej w kraju — Państwowej Rady Sportowej. Jako siedzibę Komitetu Wykonawczego Kongresu Sportowego wybrano lokal Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, ul. Piusa nr 24. Wszelką korespondencję Komitet prosi kierować pod powyższym adresem.

Warszawa. Na zebraniu Komitetu Wykonawczego Kongresu Sportowego w dniu 4 bm. dokooptowano szereg przedstawicieli zainteresowanych Związków i Organizacyj oraz postanowiono rozszerzyć pojęcie samego Kongresu, dołączając do problemów sportowych również bardzo ważne zagadnienie wychowania fizycznego. Kongres styczniowy będzie więc Kongresem W. F. i Sportu. Wyłoniono 3 komisje: programową, propagandową i gospodarczo-techniczną. Na następnym zebraniu Kongresu przewidziany jest udział delegatów krakowskich, międzyzwiązkowej Komisji porozumiewawczej Polskich Związków Sportowych. Wszystkie Związki, Organizacje i Stowarzyszenia zainteresowane Kongresem, proszone są o przygotowanie referatów, które należy nadsyłać pod adresem Komitetu.

KRZYSZTOF PROMYK

PIERWSZY START

(POWIEŚĆ)

Po zielonym boisku latały cienie chmur. Dął silny wiatr zachodni i omotywał flagi na smukłych drzewcach. Gdyby choć na chwilę zapanowała cisza, słychaćby było ich uporczywy chłopot i trzepotanie, które płynęło górą; rzekłbyś, tysiące dłoni oklaskiwało jakieś ogromne widowisko. Ale szum wiatru, łopotanie flag i nieustanny gwar miasta, patrzącego wielopiętrowymi oczyma na błękitny ocean — wszystko ginęło w wszechobejmującym tłumie, kłębiącym się na trybunach, drogach i placach stadionu sportowego. Opasłe cielska omnibusów, smukłe taxi i rozstrzęsione nieco fordy krążyły, jak ogromne żuki w mrowisku, nawołując się wzajemnie, warcząc złowrogo i mistrzowsko omijając przeszkody. Skąpe słońce od czasu do czasu zapalało różowe, podniecone twarze, póki chmura nie zgasiła znów wszystkiego, nie powlokła ludzi i domy jednostajną szarzyzną.

Chicago 1938.

Murzyni i yankesi, fabrykanci i sprzedawcy gazet, szoferzy i modystki, niemcy i chińczycy.

Wieża Babel. Chicago 1938.

Po zielonym boisku latały cienie chmur. Bieliły się bramki i linie, paru uliczników uganiało za balustradą. Tysiące par oczu śledziło wskazówki ogromnego zegara. 14,56. Zaraz się zacznie.

I nagle, jakby ktoś niewidzialną, a wszechmogącą ręką dał sygnał, zrobiło się cicho, tak cicho, że nawet flagi przestały trzepotać i wić się nieustannie i dopiero teraz słyszeć było można samolot, który jak igła wynurzał się i zanurzał w brudnych, złych obłokach. I w tej chwili wrzask ogromny zgasił warkot samolotu, słońce i wiatr. Tysiące rąk zatrzepotało w powietrzu, tysiące oczu zwróciło się na boisko. Bo oto jedenaście czerwonych punktów wtoczyło się na murawę, zakreśliło półkole i stanęło karnie w szeregu, a w tej chwili z drugiej strony jedenaście czarnych uczyniło to samo. Ich słabe hip hip spotężniało nagle w gigantofonach i rozniosło się echem ogromnym. Reporterzy wypluli gumę do żucia i pogrzebali ręką w mikrofonach. Mecz się zaczął.

Fred Jabłoński, wciśnięty do niemożliwości między uśmiechniętą wiecznie murzynkę (może to tylko wada jej zębów?), a jegomościa o wydatnej szczęce i pięściach boksera nieznacznie rozstawił łokcie, snując tajemny plan sforsowania żywej przeszkody i dobicia do balustrady. Ale jego wysiłki były równie męczące, jak bezskuteczne. Tamci byli już duszą na boisku i żadna w świecie moc nie ruszyłaby ich z miejsca. Zakląwszy więc z amerykańska po polsku (to najlepiej wychodzi w naszym języku) Fred stanął na palcach i przez chwilę wodził oczyma za piłką, na krótko zapominając o niedogodności swojej pozycji. Speaker emocjonował się w głośniku, piłka latała tu i tam, ale na ogół gra trzymała się na środku boiska. Obie strony szukały swoich słabych miejsc i oszczędzały się wyraźnie, jak dwu zapaśników, którzy mierzą siebie wzrokiem na ringu, zanim rozpocznie się prawdziwa walka. Gra sprowadzała się do spokojnego raczej treningu i rozległych, flegmatycznych kombinacyj. Wielka wskazówka zegara skakała z minuty na minutę. Uśmiechnięta murzynka z westchnieniem oparła się o Freda. Sąsiad o wydatnej szczęce zapalił papierosa. Było nudno.

I nagle piłka, wykopnięta potężnie przez czerwonego zawodnika zakreśliła ogromny łuk i poderwała na nogi czarnego bramkarza, który ze stoickim spokojem, oparty o bramkę, wodził oczyma za krążącym ciągle samolotem. Speaker w pół zdania przerwał swój wywód o pogodzie i doskonałej czekoladzie firmy Smith (kupujcie tylko czekoladę firmy Smith!) i wybuchnął gardłowym krzykiem, budząc z uśpienia trybuny. Tłum zakołysał się i zawył, szturmując balustrady. Nagle z bezładnego wycia wyodrębnił się miarowy, rytmiczny doping, zwiększający się w miarę zaciekłości ataku. Fred zapomniał o swojej pozycji i murzynce i zimnym wiatrze. Bokser z lewej zgubił papieros i ryczał tubalnym głosem z innymi. Czarny bramkarz skakał jak na sprężynach. Atak czerwonych ominął chytrym łukiem obronę i przystanął na chwilę na polu karnym. Już nic nie było można słyszeć, nic rozumieć, tylko krzyk, który wibrował w uszach i wypełniał wszystko drgającą, niemal namacalną masą. Zdawałoby się, że osiągnął swój punkt kulminacyjny, że wyczerpie się i spadnie, gdy nagle skoczył o oktawę wyżej i przemienił się w szaleństwo.

Czerwoni strzelili bramkę.

I w tej chwili Fred uczuł mocne uderzenie, od którego zielone pole, czerwoni gracze i białe trybuny zawirowały w powietrzu i zmątniały, jak za mgłą. Przysłoniła mu świat miotająca przekleństwa wydatna szczęka o rozwianej czuprynie.

Cholero, gdzieś podział moją czapkę?!

Ale wtedy Fred już odzyskał równowagę ducha i sypnął rozkrzyczanemu sąsiadowi w oczy:

Ręce przy sobie, panie ten! I w ogóle, co pan sobie myśli!

I nagle obaj przystanęli, zdumieni, milczący, ogłupiali na tle krzyku, który przerastał chorągwiane maszty i ich niespodziane zatargi. Poczem obaj odsunęli się o tyle, o ile im pozwoliła balustrada i tusza uśmiechniętej nawet w trakcie wrzasku murzynki i parsknęli jak na komendę krótkim nieamerykańskim wcale śmiechem:

O key! Pan także Polak?

C. d. n.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Narciarskie mistrzostwa Polski OM. TUR.

Warszawa. W drugiej połowie stycznia Wydział Sportowy OM. TUR. organizuje narciarskie mistrzostwa Polski dla członków OM. TUR-owych Robotniczych Klubów Sportowych. Zawody mają się odbyć w Ogólnopolskim Ośrodku Narciarskim na Dolnym Śląsku w miejscowości Grunwald pow. Kładzko. W programie zawodów odbędą się biegi na 5 i 15 km. indywidualne i do kombinacji 30 km. oraz skoki.

Warszawa. Zapaśnicy Robotniczego Klubu Sportowego „Rywal" w dniu 16 grudnia spotkają się w Łodzi z reprezentacją zapaśniczą tego miasta. Drużyna warszawska wyjeżdża w składzie następującym: Rokita, Markowski, Skolimowski, Szerszeń, Nitka, Szatański i Syrecki.

Dyskwalifikacja działacza na Śląsku

Katowice. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Śląskiego OZPN znalazła ostateczny epilog sprawa zebrania delegatów kilku klubów śląskich, organizowanego bez wiedzy okręgu. Zebranie to zainicjowano w Świętochłowicach przez jednego z działaczy Klubu Śląskiego — Cichonia, miało być protestem przeciwko niektórym uchwałom Zarządu Śląskiego OZPN.

Na posiedzeniu Zarząd przesłuchał przedstawicieli klubów, którzy brali udział w zebraniu w Świętochłowicach. Oświadczyli oni protokolarnie, że nie solidaryzują się z uchwałami powziętymi w Świętochłowicach i że nie reprezentowali tam klubów, lecz byli tylko w charakterze prywatnym. Cichoń zaś w liście wystosowanym do Zarządu Śląskiego OZPN oświadczył, że zebranie zorganizował bez zgody swego Klubu, w którym pełnił funkcje sekretarza. Zarząd Śląskiego OZPN uznając szkodliwość akcji Cichonia, który swym postępowaniem mógł spowodować niezdrowe fermenty w sporcie śląskim uchwalił ukarać tego działacza dożywotnią dyskwalifikacją, tak, że Cichoń nie może już sprawować żadnej funkcji w klubach sportowych.

Kraków. Rozegrany w dniu 2 grudnia na boisku „Wisły" mecz piłkarski między „Cracovią" a „Polonią" (Świdnica-Dolny Śląsk) zakończył się wysokim zwycięstwem „Cracovii" w stosunku 14:1 (6:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Różanowski I — 5, Jabłoński II — 3, Różanowski II — 3 i Parpan — 3. Dla gości honorowy punkt zdobył środkowy napastnik Artampowski z rzutu karnego.

Tarnów. W zawodach towarzyskich „Tarnovia" pokonała Okocimski Klub Sp. 6:1 (4:0) strzelając bramki przez Pirycha (3), Roika II (2) i Binska (1).

Sosnowiec. Jesienne mistrzostwa piłkarskie klasy A podokręgu zagłębiowskiego zostały już zakończone. Mistrzostwo zdobył CKS Czeladź, który w ostatnim spotkaniu pokonał „Zagłębie" z Dąbrowy. Drugie miejsce zajmuje RKU (Sosnowiec).

Polonia mistrzem okręgu warszawskiego

Warszawa. Decydujący mecz o mistrzostwo okręgu warszawskiego rozegrany w Grodzisku pomiędzy mistrzem Warszawy „Polonią" a mistrzem podokręgu radomskiego K. S. „Radomkiem", zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem „Polonii" w stosunku 4:3. Do przerwy wynik meczu brzmiał 2:1 na korzyść „Radomiaka". W przepisowym czasie mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3, dopiero po dwóch 15-minutowych dogrywkach „Polonia" zdobyła decydującą, zwycięską bramkę.

Warszawa. Mecz piłki nożnej rozegrany w dniu 2 grudnia br. na stadionie Wojska Polskiego pomiędzy WKS — „Legia" a reprezentacja oddziału Wojska Polskiego z Francji zakończył się wynikiem 6:3 (4:1). „Legia" dobrze usposobiona tego dnia miała dużą przewagę.

Bydgoszcz. Zawody piłki nożnej o mistrzostwo okręgu pomorskiego klasy A, grupy bydgoskiej pomiędzy zespołami Polonia (Bydgoszcz) a Gwiazdą (Bydgoszcz) zakończyły się wynikiem 5:0 (2:0) na korzyść „Polonii". Bramki strzelili: Ciszela dwie, Wolanin dwie i Michalski jedną.

Bydgoszcz. Mistrzostwo Bydgoszczy w tenisie stołowym w grze pojedyńczej zdobył Nowak (Goplania) — Inowrocław, wygrywając z Gayerem (Polonia — Bydgoszcz) w stosunku 2:1.

Walne Zebranie Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

Warszawa. W dniu 2 grudnia odbyło się w Warszawie pierwsze po wojnie Walne Zebranie „Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego". Wybrano nowy Zarząd Towarzystwa w składzie następującym: prezes — prof. dr Jerzy Loth, pierwszy wiceprezes — inż. A. Loth, drugi wiceprezes — dyr. Stanisław Osiecki, kpt. sportowy — ob. Gordziałkowski, członkowie zarządu — ob. ob. Drozdowski, Gorgolewski, Koplin, Lewandowski, Pogorzelski, Roth, Zjawiński, Fronczak, Olesiński, Wadkowski, Sosnowski i Wetter, do Komisji Rewizyjnej powołano: ob. ob. Jabłkowskiego, Bogackiego i Patzera.

Zebrani uchwalili odbudować siedzibę Towarzystwa przy ul. Pierackiego 19 oraz na wiosnę zbudować przystań wioślarską na Wiśle.

Sosnowiec. Zarząd zagłębiowskiego O. Z. P. N. prowadzi zdecydowaną walkę z wszelkimi objawami zdziczenia i brutalności na boiskach sportowych. Ostatnio na przeciąg dwóch miesięcy zamknięte zostało boisko NKS Grodziec w Grodzcu. Boisko to zamknięte zostało dlatego, że w czasie rozgrywek publiczność wtargnęła na boisko i groziła pobiciem. Jednocześnie ukarano dyskwalifikacją szereg graczy, którzy niesportowo zachowali się w czasie zawodów.

Siedziba Polskiego Związku Łyżwiarskiego

Warszawa. Polski Związek Łyżwiarski zawiadamia wszystkie związki okręgowe i kluby, że siedziba P. Z. Ł. jest Warszawa i Sekretariat Związku urzęduje w lokalu przy ul. Wilczej 22. Z uwagi na rozpoczynający się sezon łyżwiarski P. Z. Ł. prosi o organizowanie się okręgów i nadsyłanie zgłoszeń do Związku. Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej i figurowej odbędą się w Warszawie w drugiej połowie stycznia.

Obecny skład zarządu P. Z. Ł. przedstawia się następująco: prezes — ob. Dąbrowski, wiceprezes — inż. Szymczyk, sekretarz — ob. Iwasiewicz, członkowie zarządu — Noskiewicz i inż. Kalbarczyk.

„AZS" mistrzem siatkówki żeńskiej w Warszawie

Warszawa. Drużyna kobieca „AZS" zdobyła mistrzostwo Warszawy w siatkówce bez straty seta w całych rozgrywkach. „AZS" występował w składzie następującym: Stefańska, Twardowska, Wowkonowicz, Pruszyńska, Nawrocka i Progulska.

Warszawa. Dalsze wyniki mistrzostw piłki siatkowej w Warszawie były następujące: siatkówka męska: Skra — Sportowy Klub Pocztowy 2:0 (15:3 i 15:5), AZS — Skra 2:0 15:5 i 15:4), „Społem" — Sportowy Klub Pocztowy 2:0 (15:6 i 15:0).

Warszawa. W Warszawie wznowił swą działalność Akademicki Związek Sportowy. Przy każdej Wyższej Uczelni utworzono filie Sekretariatu, którego główna siedziba jest lokal przy ul. Polnej nr. 50. Skład Zarządu przedstawia się następująco: prezes — A Pilarski, wiceprezesi: — ob. ob. W. Twardol, Graff i Cała, sekretarz — Wardyński, członkowie zarządu — ob. ob. Ogrodowczyk, Goznek, Więckowski, Lesz, Łodziński, Polak i Cegiełka. Na razie uruchomiono już trzy sekcje sportowe: pływacką, piłki ręcznej i narciarską.

WIADOMOŚCI Z PROWINCJI

LESZNO

Rozegrany w niedzielę, dnia 2 grudnia mecz *ping-pongowy* pomiędzy ZWM Leszczynianką a LKS Merkury, zakończył się zwycięstwem ZWM w stosunku 6:1. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Leszczynianki): Gry pojedyńcze: Domagała—Wiecierzyński 21:11, 21:15; Jaś A.—Tycner 25:23, 21:16; Łuczak—Bojanowska! 21:19, 21:19; Jaś Fl.—Tomczyk K. 15:21, 16:21; Nordman-Ranke 21:12, 21:8. Gry podwójne: Łuczak, Jaś Fl.—Wiecierzyński, Tycner 18:21, 21:16, 21:14; Nordman, Jaś A.—Tomczyk, Ranke 18:21, 21:18, 21:15. W drużynie LKS Merkury, która wystąpiła w osłabionym składzie, najlepiej wypadł Tomczyk i Tycner. Śmiałym posunięciem było wystawienie Bojanowskiej, która zaprezentowała się całkiem dobrze. Słabiej niż normalnie wypadł Ranke i Wiecierzyński. Jeżeli chodzi o całość, to dał się zauważyć brak treningu (z powodu braku piłeczek).

W drużynie ZWM najlepiej wypadł Jaś A., który w grze z Tycnerem pierwszego seta rozstrzygnął na swoją korzyść, pomimo, że Tycner prowadził 18:12, 20:18 i miał cztery setbole. Następnie Nordman i Łuczak, któremu należą się słowa uznania za dżentelmeńską grę z Bojanowską. Jaś Fl. i Domagała słabsi. Organizacja zawodów sprawna. Widzów niewiele.

OPALENICA

Rozegrany mecz rewanżowy w piłkę nożną pomiędzy „Dyskobolią" (Grodzisk) a „Promień" (Opalenica) w dniu 2 grudnia br. w Opalenicy, przyniósł zdecydowane i wysokie zwycięstwo „Dyskobolii" w stosunku 7:3, do przerwy 3:1.

Jeszcze raz drużyna grodziskiej „Dyskobolii" wykazała swą wyższość nad przeciwnikiem, bijąc go aż w tak wysokim stosunku.

W pierwszej części gry prowadzenie zdecydowanie objęła „Dyskobolia" zdobywając przez Nowaczyka 2 i Grochowskiego 1 bramkę.

Po przerwie „Promień" widząc swą przegraną, ponowił ostrą grę, w której specjalnie celował pierwszy pomocnik, mimo to przeważa nadal „Dyskobolia", która kolejno zdobywa przez Grochowskiego, Piotrowskiego, Urbaniaka i Nowaczyka dalsze bramki.

Drużyna „Dyskobolii" jako całość wypadła dobrze. Na wyróżnienie zasługuje atak i lewy pomocnik.

W drużynie „Promienia" najlepszym był prawoskrzydłowy, który też zdobył dla barw swych wszystkie 3 bramki.

Sędziował bardzo dobrze ob. Polus A. z Grodziska.

Dokończenie ze strony drugiej

Dokończenie ze strony drugiej

na ślepo i na odlew, ten nigdy nie uzyska przewagi nawet nad słabszym od siebie pod względem fizycznym przeciwnikiem.

Nie można walczyć bezmyślnie. Walka pięściarska jest nie tylko ścieraniem dwu ciał, ale i dwu mózgów. Wygrana wymaga znacznego wysiłku fizycznego i umysłowego oraz wysiłku woli. A dowody tego? Każdy bokser może mieć w czasie walki swoje słabe i silne strony. Dlatego z każdym trzeba walczyć inaczej. Trzeba umieć obserwować jego braki i ułożyć taki plan walki, aby wykorzystać jak najlepiej słabe strony przeciwnika, a nie dać mu wykorzystać jego zalet. Jednocześnie trzeba umieć wykorzystać swoje zalety i ukrywać swoje słabe strony.

Wszystkie zalety cielesne i umysłowe pozostaną bez wartości, jeżeli pięściarz okaże się człowiekiem słabej woli.

Dobrym pięściarzem będzie ten, kto prócz wyżej wymienionych zalet ciała i ducha, będzie dążył uporczywie, z nieugiętą siłą woli do upragnionego zwycięstwa.

Pięściarstwo jest więc doskonałym ćwiczeniem nie tylko siły ciała ale i bystrości umysłu i siły woli, a więc zalet, potrzebnych nie tylko w walce ale w życiu codziennym.

Z tych względów pięściarstwo — gdy nie przekracza granic szlachetnej walki — jest doskonałym sportem, wyrabiającym cnoty męskie, tak potrzebne pełnowartościowemu obywatelowi, a żołnierzowi w szczególności.

Do nauki pięściarstwa, sposobu sędziowania (punktowanie walk) itd. jeszcze powrócimy.

O gimnastykę poranną w Poznańskim Radio

Przed wojną istniał bardzo dobry i zdrowy zwyczaj 10-cio minutowej gimnastyki porannej, prowadzonej przez fachowców w studio Polskiego Radia.

Nie widzę powodu, dla którego obecnie — kiedy już blisko rok upływa od momentu wyzwolenia — nie miałby być ten piękny zwyczaj wznowiony. Jesteśmy zdania, że brak ten powinien być — jak sądzimy z inicjatywy Miejskiego Urzędu PW i WF — uzupełniony i to niedługo. Przecież obecnie więcej niż przed wojną kładzie się nacisk na racjonalne wychowanie fizyczne i zdrowie społeczne, dlaczego więc pod „radiowym" względem mielibymy pozostawać w tyle w stosunku do czasów przedwojennych?

Pływacy „Sanu" jadą na spotkanie z K. K. S. „Skrą" do Warszawy

Mimo bezowocnego wyczekiwania na uruchomienie krytego basenu poznańskiego sekcja pływacka KKS San, mając suchą zaprawę, zmierzy się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie ze stołeczną sekcją pływacką KKS Skra. Nadmienić wypada, że Warszawa daleko więcej zniszczona, posiada już uruchomiony basen, podczas gdy nasi pływacy w Poznaniu wyczekiwują jak dotąd daremnie. Bliższe szczegóły wyjazdu będą podane w prasie.

Warta będzie zasilona Jankowiakiem

(WT) Reprezentacyjny bramkarz Polski, a znany bramkarz poznańskiej „Warty" Jankowiak, dał wiadomość z zachodu, zapowiadając przy tym swój rychły powrót do kraju. Jak pisze do ob. dyr. Marcinkowskiego, znajduje się w doskonałej formie i ma zamiar nadal bronić barw „zielonych". Niewątpliwie przez powrót Jankowiaka, „Warta" zyska jeszcze jeden silny punkt w swej drużynie.

W liście swym Jankowiak donosi, że Sobkowiak, [illegible]owy piłkarz „Warty", zginął w Anglii śmiercią lotnika.

Turniej gier OM TUR

Zbliża się zima a z nią długie wieczory. Pustoszeją boiska, cała młódź sportowa przechodzi do zaprawy zimowej względnie do samych sportów zimowych. Jednakże i w tym okresie świetlica odegra w życiu organizacyjnym wszystkich zrzeszeń sportowych niezwykle poważną rolę. Tam bowiem oprócz rozrywki w postaci słuchania radia, wieczorów towarzyskich itp. nasi sportowcy mogą w dalszym ciągu pokazać swe zacięcie sportowe. Oglądać będziemy ich jako dobrych ping-pongistów, doskonale grających w warcaby czy w szachy. Ping-pong utrzymie ich w bystrości wzroku, doskonałej orientacji i szybkiej decyzji. Warcaby i szachy dadzą im miłą rozrywkę umysłową przy których również można walczyć zacięcie o miejsce i punkty. Wszyscy sportowcy winni bliżej się zainteresować tymi grami. Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży TUR doceniając znaczenie jakie wywiera ta walka bez „fauli" na 64 polach szachownicy, zorganizował indywidualny turniej o tytuł robotniczego mistrza Poznania w warcaby. Turniej szachowy rozpocznie się w najbliższych dniach. Robotnicza młodzież Poznania masowo stanęła do walki, gdzie decyduje nie oręż lecz umysł, by zadokumentować swe zrozumienie dla inicjatywy WK OMTUR, bowiem warcaby i szachy posiadają doniosłe znaczenie wychowawcze i kulturalne.

Dzisiaj kiedy masowo powstają świetlice, gdy Rząd Jedności Narodowej popiera w całości akcję świetlicową, może młodzież robotnicza jak nigdy dotąd poznać i doskonalić się we wszystkich grach umysłowych: jak warcaby (damka), szachy, domino, „GO" (chińsko-japońska gra, którą z całkowitym powodzeniem można przeciwstawić szachom). Królewska niegdyś gra w szachy dziś dostępna jest dla szerokich mas robotniczych i za przykład możemy podać, że w ZSRR dwie godziny tygodniowo przeznacza się na teoretyczne wykłady nie licząc organizowanych turniei. Sama gra szachowa zdawałoby się zupełnie prosta. Nazwy figur: król, hetman, koń, jeszcze bardziej wzmocniają nas w mniemaniu o naiwnym urządzeniu gry i bliskości jej do zabawy dziecięcej. Setki ludzi przesiaduje godzinami przy tej grze. Nie jest ona własnością klas, ani też państwowych grup etnicznych, jak również nie ma nic wspólnego z zawodem.

Filozof, matematyk, dyplomata i robotnik,ześrodkowuje swój wysiłek poza swą pracą zawodową w kultywowaniu gry szachowej. Siwy uczony poświęca się jej z niemniejszym zajęciem i przestawia na szachownicy figury, niż zaczynający się uczyć młodzieniec. Postawiamy sobie za cel umasowanie tej gry.

Turniej warcabowy, który ma się już ku końcowi pokazuje, że wśród 46 uczestników znajdzie się wielu, którzy w przyszłości po bliższym zapoznaniu się z arkanami gry będą jej gorącymi zwolennikami. Kto będzie mistrzem Poznania oto pytania na ustach wszystkich w świetlicy WK OMTUR w Poznaniu? Tabela pierwszych 6-ciu przedstawia się następująco:

1. Wierzejewski (OMTUR) 58,5 pkt.
2. Pryba (OMTUR) 42 pkt.
3. Tylkowski (RKS San) 41.5 pt.
4. Garstecki (RKS San) 36.5 pkt.
5. Wiśniowski (OMTUR) 36 pkt.
6. Wiliński (OMTUR) 35.5 pkt.
7. Korytowski (RKS San) 35 pkt.

Największe szanse w chwili obecnej posiada tow. Wierzejewski, który stracił tylko 1.5 pkt. Jako drugi kroczy tow. Korytowski z 5 straconymi punktami. Wśród dziewięciu towarzyszek grających wybija się Jóźwiakówna, z którą niejeden miał ciężki orzech do zgryzienia. Turniej zakończy się w bieżącym tygodniu.

Jak się dowiadujemy, to w turnieju szachowym zgłoszono prócz OMTUR-owców i RKS-owców grupę członków Związku Walki Młodych.

(Wiemar.)

Za Redakcję: Kolegium Redakcyjne — Wydawca: Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży TUR

Redakcja i Administracja: Poznań, [illegible] telefon [illegible]
Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 12—14

Kolportaż Spółdzielnia „Czytelnik", Poznań, ul. [illegible] Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu — K 1062